

22.03.2020 4. Niedziela WP A

Homilia

1 Sm 16,1b.6–7.10–13a

Ef 5,8–14

J 9,1–41

Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus (Ef 5,14).

To zdanie z Listu św. Pawła jest zasadniczym sensem naszego życia i wiary. Jan Paweł II w encyklice *Redemptor Hominis* pisał:

Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca ... musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa (RH 10).

Dopiero w Chrystusie rozwiązuje się tajemnica naszego istnienia. Chrystus odsłania przed nami prawdziwy sens naszego życia, objawia nam zarówno to, kim jest Bóg dla nas, ale też kim my jesteśmy dla Niego i kim my sami jesteśmy w Jego zamyśle od początku.

W naszym życiu ta prawda odsłania się stopniowo. Nie wiemy jej od razu, a nawet jeżeli ją poznajemy jako przekazaną przez innych, sami musimy w nią wejść odkrywając ją dla siebie samych. *Zbudź się o śpiący...* jest wezwaniem od Boga do nas skierowanym. Kiedy je usłyszymy i za nim pójdziemy, rozpoczyna się nasze prawdziwe życie duchowe. Św. Benedykt w Prologu Reguły pisze:

Powstańmy więc wreszcie, skoro Pismo Święte zachęca nas słowami: *Teraz nadeszła dla nas godzina powstania ze snu* (Rz 13,11).⁹ Otwórzmy nasze oczy na przebóstwiający światło, a nasze uszy na głos Boży, który nas codziennie napomina wołając: *Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: nie zatwardzajcie serc waszych* (Ps 96,8).¹¹ I znowu: *Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów* (Ap 2,7).¹² A co mówi? *Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie, nauczę was bojaźni Pańskiej*.¹³ *Biegnijcie, dopóki macie światłość życia, aby ciemności śmierci was nie ogarnęły* (Ps 34[33],12; J 12,35) (RegBen Prol 8–13).

Historia niewidomego od urodzenia jest dobrą ilustracją naszego życia. Dla tego człowieka otrzymanie wzroku – nie miał go bowiem nigdy, więc nie było to przywróceniem wzroku – było czystą łaską. On nawet nie prosił Jezusa o to. Jezus zrobił to z własnej inicjatywy. Niewidomy nawet nie wiedział, czego pragnąć, bo jego świat zawsze był ciemnością. Nagłe otwarcie oczu, zdolność widzenia olśniła go i on sam wpadł w euforię do tego stopnia, że nawet zapomniał o Tym, który go uleczył. Jednak w to jego szczęście zostało podważone: „Jak to możliwe, że ktoś uzdrowia kogoś innego w szabat! To przecież się nie godzi, bo to oznacza przekroczenie Bożego przykazania!” Niewidomy został kilkakrotnie przesłuchiwany na tę okoliczność. Wywierane były na niego naciski, by uznał to uzdrowienie za grzeszny czyn! I, co jest w tej historii paradoksem, właśnie te naciski, wręcz groźby ze strony faryzeuszów, stały się punktem wyjścia do refleksji nad, co się stało i dalej nad Tym, który go uzdrowił. On jednak nie uległ lękowi i stale relacjonował to, co się stało.

Pamiętamy, że zupełnie inaczej było np. w historii podobnego uzdrowieniem w szabat nad sadzawką Betesda człowieka sparaliżowanego przez 38 lat. Ten przeląkł się groźby, że zostanie potępiony i na końcu doniósł na swojego Uzdrowiciela. Niewidomy natomiast trzymał się faktów i własnego doświadczenia. A zapytany wprost wyciągnął z tego logiczny wniosek: *To prorok* (J 9,17). Potem uzasadnił ten wniosek:

Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę... Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić (J 9,31.33).

Ten wymuszony na nim wniosek stał się dla niego początkiem odkrywania istotnej prawdy, którą zobaczył wprost w świątyni, gdy ponownie spotkał Jezusa. On zadał mu pytanie: *Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?* (J 9,35). Ostatecznie dawniej niewidomy odpowiedział: *«Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon* (J 9,38).

Tutaj dokonało się prawdziwe przejrzenie, uzyskanie wzroku, które pozwala zobaczyć prawdę: Syn Człowieczy, czyli wcielony Syn Boga, jest prawdziwym Mesjaszem, który nas wyzwala z „mroków śmierci”. Pan Jezus na końcu wypowiada istotę swego posłania:

Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, żeby ci, którzy nie widzą, przejrzieli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi (J 9,39)

Każdy z nas rodzi się niewidomym. Wzrok naturalny pozwalający nam widzieć to, co na świecie, co nas otacza, pozwala nam poruszać się tutaj swobodnie. Jednak to wszystko, wcześniej czy później się skończy i ten wzrok na nic się już nie przyda. Dlatego potrzeba innego widzenia – widzenia prawdy istotnej, która daje nam dojście do pełnego życia w jedności z Bogiem. Aby to zobaczyć w pierw trzeba uświadomić sobie i uznać, że tego potrzebujemy. Największą przeszkodą na drodze poznania jest nasze mniemanie, że już wiemy i w związku z tym nie potrzebujemy niczego więcej widzieć i poznać. Takie ostrzeżenie wypowiada Pan Jezus na końcu dzisiejszej Ewangelii:

Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: „Widzimy”, grzech wasz trwa nadal (J 9,41).

Do prawdziwego poznania potrzeba pokory, skruchy serca i wyznania swojej grzeszności. Po prostu trzeba pójść do spowiedzi św. i szczerze się wyśpowiadać, a po spowiedzi otworzyć się na Chrystusa i całą prawdę o Nim jako o naszym Zbawicielu: wsłuchać się w Ewangelię i przyjmować Go w Eucharystii.